

Anna Maria Jopek, Poranne

Poranne ły- serdeczne przyjaciółki me,
W kolejnej biedzie znów odwiedzić wpadły mnie.
Porannym łożom próbuję opowiedzieć
Jak to z nami jest, jak to jest.
Chcę czułych słów. Twój głos jest pełen zimnych nut.
Daremnie czekam na czułości choćby łut.
Dlaczego chłód, nagły chłód zmienił serce Twe?
I raz po raz wtórują mi poranne ły. Kap kap.
Kto życie zna pociesza mnie, pociesza mnie, że nie ja jedna pytam tak.
I jeszcze cień, nadziei cień, że serce me doczeka się na swój świąteczny dzień.
Wśród czułych słów, słów pełnych najcieplejszych nut.
Ach, nie mnie jednej się przydażył taki cud,
że zniknął chłód, nagły chłód. Świąteczny nastał dzień.
Rozchmurzył się poranek zły i nie powrócą już...
Wśród czułych słów, słów pełnych najcieplejszych nut.
Ach, nie mnie jednej się przydażył taki cud,
że zniknął chłód, nagły chłód. Świąteczny nastał dzień.
Rozchmurzył się poranek zły i nie powrócą już poranne ły.